

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 8 CZERWCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 158

Groźna sytuacja w Chinach

Wojska rządowe cofają się. — Stan oblężenia w Szanghaju.

Szanghaj, 7 czerwca.
W związku z ostatnią klęską Czang-kajszeka pod Cinanfu wpływowi członkowie Kuomintangu żądają pozbawienia go wszystkich zajmowanych przezeń stanowisk.
Sytuacja w Nankinie wskutek tego znacznie się zaostrzyła. Z obawy przed aktywnością związków komunistycznych władze chińskie w Szanghaju ogłosiły stan wojenny.

Londyn, 7 czerwca.
Główna kwatera wojskowa rządu nankińskiego w Hankou donosi, że wojska rządowe ewakuowały stolicę prowincji Chu-nan, Czang-cze, które natychmiast obsadziły wojska powstańcze.
Wątpliwe również jest, czy rząd nan-

kiński potrafi utrzymać prowincję Szantung przed natarciem armii nieprzyjacielskiej w kierunku miasta Tsi-nan.
Cudzoziemcy, a szczególnie japończycy przygotowują się pośpiesznie do opuszczenia miasta. Oddział powstańców maszeruje na Hankou.

Rekord światowy

...palenia papierosów

Wiedeń, 8 czerwca.
(Tel. w „Expressu”).
W jednej z kawiarni w Sofji odbył się oryginalny konkurs. Stały bywalec tej kawiarni wypalił w ciągu 15 godzin 144 papierosów, zdobywając rekord światowy wśród palaczy. Palacz ów odżywił się przez 15 godzin tylko czekoladą.

Podatek

od kawalerów i panien
Berlin, 8 czerwca.
Uchwalona przez gabinet Rzeszy prześlaciowa pomoc dla państwa przewiduje opodatkowanie żyjących w stanie wolnym mężczyzn i kobiet. Podatek ten ma być wymierzony w wysokości 10 procent podatku osobisto-dochodowego.

Półtora miliona złotych

za odkrycie grobu Tutankamona

Londyn, 8 czerwca.
Specjalna komisja parlamentu egipskiego poleciła rządowi wypłacić spadkobiercom lorda Carnavona półtora miliona złotych.
Suma ta ma stanowić nagrodę honorową za wielkie zasługi lorda Carnavona, który przez kilka lat na własny koszt prowadził prace wykopaliskowe nad odkryciem grobowca Tutankamona.

Samosąd w rodzinie

Wiedeń, 8 czerwca.
(Telegram w „Expressu”).
W miejscowości Feldhirca dwaj bracia i siostra dokonali samosądu na trzem braciach 33-letnim Otto Schegerem, który pobił ojca. Bracia bili go tak długo, póki nie wyzionął ducha. Morderców aresztowano.

Katastrofalna powódź

w południowej Europie

Paryż, 8 czerwca.
Katastrofalne deszcze na południowym zachodzie Europy wyrządziły wielkie szkody.
Według wiadomości z Burgos, rzeka Vena z powodu oberwania chmury wystąpiła z brzegów, zalewając wodą dalekie przestrzenie miasta.
Od 1874 roku w okolicy tej nie notowano podobnej powodzi. Rzeka zamieniona w rwący strumień unosi trupy zwierząt i gruzy rozwalonych domów.
W El Cuelo woda porwała cały dom, przyczem zginęła rodzina, składająca się z 4-ch osób.

Trzeci pożar przy ulicy Kopernika 58

Wczoraj paliło się rumowisko fabryczne

Łódź, 8 czerwca.
W swoim czasie „Express” podał dokładny opis pożaru gmachu fabrycznego przy ul. Kopernika Nr. 58. Pastwa rozszalałego żywiołu padł wówczas cztery piętrowy budynek fabryczny, z którego pozostały zgłiszcza.
W kilka dni po pożarze z pozostałych po fabryce gruzów buchnęły płomienie, które ugasiła wezwana na miejsce straż ogniowa.
I oto w dniu wczorajszym centrala straży ogniowej została ponownie za-

alarmowana wiadomością, że palą się gruzy fabryczne przy ul. Kopernika 58.
Przybyły na miejsce drugi oddział straży ogniowej rzeczywiście zastał kłęby ognia buchające z rumowiska i po 20-minutowej akcji pożar ugasił.
Według wszelkiego prawdopodobieństwa pod rumowiskiem tkliły się jeszcze iskierki, które wybuchnęły ogniem po upływie czterech tygodni, gdyż pożar, który strawił 4-piętrowy gmach fabryczny, miał miejsce w dniu 10-go maja r. b.

Anglja grozi sowietom

zewraniem stosunków dyplomatycznych

Sensacyjne przemówienie Hendersona

Londyn, 8 czerwca.
Wielką sensację wywołało przemówienie Hendersona skierowane przeciw Sowietom. Zainterpelowany minister oświadczył, iż ponieważ stwierdzono, iż wysłannicy kominternu prowadzą propagandę antyangielską w Indiach rząd

bada obecnie zdobyte materiały dowodowe.
Po nadejściu dokumentów do Londynu i sprawdzeniu ich autentyczności, Wielka Brytania gotowa będzie zerwać stosunki dyplomatyczne z Sowietami. Mowa Hendersona była oklaskiwana przez izbę.

Waldemaras na ławie oskarżonych

B. dyktator tworzy nową partję opozycyjną

Ryga, 8 czerwca.
Waldemaras ma stanąć przed sądem partyjnym za udzielenie informacji prasie zagranicznej o niekorzystnej sytuacji na Litwie. B. dyktator kowieński oświadczył, iż nie myśli zjawiać się

przed sądem i uchyla się od udzielenia wszelkich wyjaśnień.
Sąd partyjny prawdopodobnie wykluczy Waldemarasa z partji.
W kołach politycznych liczą się z tym, że Waldemaras utworzy nową partję opozycyjną.

Opuszczona żona dygnitarza

zameldowała policji, iż mąż jej brał łapówki

Bruksela, 8 czerwca.
Wielką sensację wywołało aresztowanie dyrektora ministerjalnego Fricha, który pobierał łapówki od zagranicznych firm, szczególnie fabryk che-

micznych za udzielanie zezwoleń na wóz. Cała afera wyszła na jaw tylko dzięki jego żonie, którą porzucił.
Małżonka Fricha, chcąc się zemścić zameldowała o wszystkim w policji.

Cenne wykopaliska archeologiczne

na terenie Bydgoszczy

Bydgoszcz, 8 czerwca.
Wczoraj podczas prac ziemnych na terenie Bydgoszczy natrafiono na cmentarz z czasów około 800 lat przed Chrystusem.
Na cmentarzu znaleziono 12 grobów z szeregiem uszkodzonych urn oraz wie-

le przedmiotów z gliny i brązu.
Na miejsce przyjechał z Poznania znany archeolog prof. Zakrzewski, pod którego kierunkiem prowadzone są dalsze prace wykopaliskowe. Wykopaliska te przedstawiają olbrzymią wartość historyczną.

Student zamordował profesora.



DOUGLAS POTTS

19-letni student uniwersytetu angielskiego w Cambridge, który, jak już wczoraj donosiliśmy, oskarżony został o kradzież i podczas przesłuchania zastrzelił swego profesora, słynnego uczonego Wollestone'a, poczem sam popełnił samobójstwo.

Chorzy nie będą umierać

w przedpokojach szpitalnych

Łódź, 8 czerwca.
Ostatnio mają miejsce w Łodzi wstrząsające wypadki, kiedy to, z braku miejsca w szpitalach, chorzy obłożnie lub ranni wożeni są od jednego szpitala do drugiego, nie mogąc nigdzie znaleźć miejsca i opieki, przyplacając to nierezadko życiem.
W związku z powyższym, jak się dowiadujemy, w szpitalach łódzkich ma być obecnie wprowadzona inowacja, polegająca na tem, że codziennie będą one podawały do pogotowia nocnego i dziennego stan wolnych łóżek w szpitalu, by pogotowie wiedziało zgóry dokąd wieźć ma chorego, wymagającego natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Surowa kontrola

miast sprzedaży artykułów żywnościowych

Łódź, 8 czerwca.
Jak się „Express” dowiaduje, w bieżącym tygodniu przeprowadzona będzie przez władze sanitarne kontrola wytwórni i miejsc sprzedaży produktów spożywczych. Kontrola ta ma na celu sprawdzić, czy wszystkie wytwórnie i miejsca sprzedaży są zaopatrzone w należycie urządzone umywalnie, w dostateczną liczbę łopek, uchwytek, szczypcy, łyżek, noży widelców i t. p. do ekspedjowania produktów spożywczych oraz dostateczną ilość gablotek i koszy do nakrywania produktów pokrajanych i spożywanych bez urzędniego obmywania i gotowania. Kontrola ta przeprowadzona będzie pod dozorem lekarzy przez funkcjonariuszy policji.

Zabił oca i podpalił dom stryja

chory umysłowo chłopak

Lwów, 8 czerwca.
Donoszą z Jarosławia, iż wczoraj chory umysłowo 20-letni Józef Włoch, zamieszkały w Woli Bucharskiej, w przystępie szału zabił ojca, zadając mu szereg klutych ran bagnietem, poczem podpalił zabudowania swego stryja, które spłonęły doszczętnie.
Po dokonaniu zbrodni Włoch zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukiwania rozpoczęła miejscowa policja.

Pożar

na amerykańskim okręcie wojennym

Panama, 8 czerwca.
Amerykański statek wojenny „Colorado” w drodze do portu nowojorskiego objęty został pożarem, spowodowanym przez krótkie spięcie. Straty obliczone są na 200.000 dolarów.

Morfeusz detektywem....

Ludzie najbardziej skryci „zwierzają się” w czasie snu. — Dzięki „hałaśliwym” snom wykryto zbrodnię.

Olbrymie królestwo snu, pełne przeżyć i zdarzeń dziwnych, pozostanie dla ludzi do dziś dziedziną niezbadaną i tajemniczą. Nauka nie zdołała dotychczas ustalić związku między życiem człowieka na jawie, a jego przeżyciami we śnie, ani wytlomaczyć tak zwane istnienie snów proroczych.

Stwierdzono jedynie, że takie sny naprawdę zdarzają się nieraz. Stwierdzono również w sposób niewatpliwy, że bardzo często zdarza się, iż nawet osoby z usposobienia skryte i małomówne, pod wpływem pewnych przeżyć stają się nagle rozmowne — we śnie i przez sen zdradzają niejedną swoją starannie przed otoczeniem ukrywaną tajemnicę.

W wielu wypadkach dało to możliwość wykrycia tajemniczych zbrodni, które w inny sposób mogłyby pozostać niewykryte.

Wybitny kryminolog angielski, dr. Strickoney w jednym ze swych dzieł przytacza cały szereg wypadków ujawnienia zbrodni właśnie dzięki „wygadaniu się” przestępcy w czasie snu.

W pewnej gospodzie pod Edynburgiem nocowało w jednym pokoju dwóch przejeżdżnych, z których jeden był marynarzem, drugi zaś podał się za kupca. W nocy marynarz został zbudzony niesamowitym śmiechem, rzekomego kupca, który przez sen urywanymi zdaniami zaczął opowiadać o dokonaniu przez siebie morderstwa.

Marynarz zawiadomił o tem policję, która w rzekomym kupcu rozpoznała poszukiwanego rzeźmieszkę. Stawiony przed sąd przyznał się do dokonania zbrodni, o którą podejrzany był inny

osobnik, trzymany od kilku dni w więzieniu.

W ten sam sposób wykryta została potworna zbrodnia pewnego oficera austriackiego, który w podstępny sposób zamordował swego kolegę i ożenił się następnie z jego majątną narzeczoną.

W kilka miesięcy po ślubie zabójca, polując w lasach majątku swej żony, zbłądził i po kilkunastogodzinnem błądzeniu natrafił na leśniczkę.

Przyjęty bardzo gościnnie przez leśniczkę, po suty posiłku, usiadł przy kominku i zdrzemnął się. We śnie „jaśnie pan” zaczął opowiadać jakieś nie-

zwykle przygody i z całą dokładnością opisał przebieg dokonanej przez siebie przed pół rokiem zbrodni, przyczem wskazał miejsce, w którym ukrył trupa zamordowanego kolegi.

Leśniczy, wstrząśnięty do głębi usłyszaną opowieścią, nie miał śmiałości zawiadomić o tem policji i dopiero po kilku dniach, będąc w sąsiednim miasteczku i wychyliwszy spora ilość kieliszków, opowiedział całą historję.

Przeprowadzone przez władze śledcze dochodzenie wykryło trupa zamordowanego. Morderca poniósł zasłużoną karę.

Jedno „S” z pomnika Poeego przedmiotem sensacyjnego procesu

Komiczna sprawa kryminalna rozegrała się w tych dniach w amerykańskim mieście Baltimore.

Miasto to szczyci się posiadaniem wspaniałego pomnika Edgara Allana Poeego, słynnego poety amerykańskiego, który żył w tym samym czasie, co nasz Słowacki, pisał, znane w całym świecie, upiornie noewle i poezje, odznaczające się szczególną muzykalnością wiersza, z których najbardziej znany jest wiersz p. t. „Kruk”.

Owóż na postumencie pomnika umieszczono cytat z tego właśnie poematu, który brzmi:

„Śnił sny”, którym nikt z śmiertelnych nigdy nie odważył się śnić przed nim”.

Ten napis, choć niesłychanie pochlebny dla Edgara Poeego, drażnił w wyso-

kim stopniu jego wielbicieli, liczących się na setki i tysiące najinteligentniejszych kołach Ameryki. Twierdzili oni mianowicie, że słowa Poeego przytoczone w napisie fałszywie, umieszczając w nim słowo „mortalis — śmiertelny”, w liczbie mnogiej, zamiast „mortal”, w liczbie pojedynczej.

Protestowano więc przed komitetem pomnikowym i u władz miejskich przeciw niepotrzebnemu „S” w snach poety, ale napróżno.

Któryś z bardziej zawziętych zwolenników Poeego zamazał nawet napis smołą, sądząc, że to wywoła poprawkę, ale i nad tem władze przeszły do porządku dziennego, a wydały tylko policji rozkaz pilnego strzeżenia pomnika.

Jeden więc z policjantów patrolujących w tych dniach spostrzegł w nocy człowieka, który uzbrojony w duto, odłupywał z pomnika fatalną literę „S”, a zarazem usuwał resztki smoły.

Policjant aresztował osobnika i zaprowadził go do komisariatu, gdzie stwierdzono, iż jest to nie kto inny, tylko prof. Edmund Fontaine, słynny przyrodnik i znany autor dzieł o patologii roślin, a zarazem członek „Stowarzyszenia poetyckiego” w Baltimore i gorący wielbiciel Poeego.

Zamknięto go w więzieniu, a jego przyjaciele i wszyscy wielbiele Poeego uważają go teraz za męczennika prawdy i poezji.

Doktor prawa bez bułów Rozpaczliwe położenie praktykantów sądowych w Austrii

Wielką sensację wywołał temi dniami pewien praktykant sądowy we Wiedniu, który na rozprawę zjawił się bez trzewików, tylko w samych skarpetkach. Na zdziwione pytanie sędziego, czy to miało znaczyć, urzędnik ów, który nawiasem mówiąc, jest doktorem prawa, odpowiedział, że posiada tylko jedną parę butów, którą musiał oddać do szewca do naprawy.

Chociaż tego rodzaju wystąpienie młodego praktykanta należy uważać za demonstrację, nie da się zaprzeczyć, ani ukryć, że młodzi urzędnicy sądowi w Austrii są w rozpaczliwym położeniu. Pobierają oni wynagrodzenie tylko w pierwszym roku swej praktyki sądowej, później pozostawieni są sami sobie i przeważnie zupełnie pozbawieni środków do życia.

Znany jest w kołach prawników wiedeńskich wypadek, że pewien praktykant nie mógł dokończyć swej praktyki, gdyż nie posiadał spodni. Inny upadł pewnego popołudnia ulicy, gdyż trzy dni nie miał nic w ustach.

Pewien sklepikarz wo kolicy wiedeńskiego sądu okręgowego codziennie dostawia do dwóch protokolantów tego sądu po jednej bułce z masłem, przekonał się bowiem, że panowie ci nie mogą sobie pozwolić na drugie śniadanie i o pustym żołądku nieraz pracują cały dzień.

Stosunki takie wyglądałyby na groteskę, gdyby nie były tak smutne.

Szczył słabej pamięci Nie poznała swego pierwszego męża

Są takie amerykańskie gwiazdy sceny i ekranu, które nie zadawalniając się robieniem kariery przy pomocy wyłączenia talentu, starają się robić sobie reklamę przez ciągłe rozwody i zawieranie nowych małżeństw.

Pewna aktorka teatralna nowojorska brała już śluby w świątyniach wszelkich możliwych wyznań, nie licząc małżeństw cywilnych.

Niedawno przybyła ona do Paryża. Tańcząc w eleganckim dancingu na Montmartre z jakimś dżentelmenem zauważyła:

— Zdaje mi się, że ja pana skądś znam... Pańska twarz jest mi tak znajoma...

— No, chyba — odparł danser — przecież jestem pani pierwszym mężem.

Posag i wyprawa ślubna są zwyczajem, który przetrwał od czasów starożytnych

Jednym z objawów zmieniających się czasów i stosunków jest stopniowy zanik jeszcze przed wojną ściśle przestrzeganej zwyczajowej udzielania wstępującej w związek małżeński pannie posagu i zaopatrywania jej w wyprawę ślubną.

Wprawdzie i dziś jeszcze posag jest dla wielu mężczyzn wielce miarodajną kwalifikacją kandydatki na żonę, ale nóg jest to obecnie kwalifikacja nadprogramowa, coś, co nie zawadzi, ale co nie jest uważane za nieodzowne. To samo jest z wyprawą ślubną. Ongi całymi latami przygotowywano dla córek wyprawy, składające się z całych stosów bielizny i fatalaszków, dziś, gdy rodzice mają na wyprawę dla córki, załatwiają sprawę w ciągu pół godziny, kupując po prostu wszystko, co potrzeba, a i to w ograniczonych ilościach, bo przecież moda mija, a żadna szanująca się kobieta, a tembardziej młoda mężatka nie chciałaby mieć na sobie rzeczy niemodnej.

Warto więc zanikającemu zwyczajowi poświęcić słów kilka. Siega on zamierzchłych czasów. Pierwszą wzmiankę o posagu znajdujemy u Homera, który, opisując biesiadę bohaterów i półbogów, wspomina o posagach dziewczęce greckie, jako o utartym zwyczaju. W starożytnej Grecji posag nie był początkowo obowiązujący, z biegiem jednak czasu powstały prawa, nakładające na rodziców obowiązek dawania wychodzącej z domu córce posagu.

Nawet u ludów dzikich znany jest zwyczaj dawania posagów, oczywiście, w krajach, w których kobieta uważana jest jedynie za przedmiot, stanowiący wyłączną własność męża, posag nie jest wymagany, przeciwnie mąż kupuje sobie żonę, płacąc za nią rodzicom ustaloną kwotę. Tak jest wśród szczepów w środkowej Afryce i u Eskimosów.

W Europie zwyczaj dawania posagu córkom był powszechny. Stosowanie do zamożności rodziców składał się z włosów, domów lub pieniędzy i był traktowany zupełnie niezależnie od wyprawy

ślubnej, która obejmowała cały ekwipunek młodej mężatki lub znaczną jego część.

Obecnie z największych posagów słyną córki krezusów amerykańskich, różnych „królów” szmalcu, konserw, kondensowanego mleka, czy też maszyn do krajania szynek.

„Pieczone gołąbki” egzotycznej flory Ogórki na drzewie. — Drzewo zamiast ula. — Orzechy Salomona.

Dla człowieka północy, zdobywającego swój chleb powszedni dosłownie w pocie czoła, warunki wyżywienia, panujące w krajach egzotycznych, przedstawiać się muszą jak ongi utracony raj.

I rzeczywiście mieszkańiec tych bogostawionych krain nie potrzebuje ani słać ani orać, aby móc żywić siebie i swoją rodzinę. O drzewie chlebowym słyszało wielu z nas ale nie każdy wie, że jego pożywny owoc, przypominający swym smakiem chleb, dochodzi do wagi 14 kilogramów.

60 — 70 lat trwa płodność tego pożytecznego drzewa, o jakim popularny James Cook powiada, że człowiek, który w swem życiu zasadził 10 drzew chlebowych, spełnił swój obowiązek nie tylko względem siebie, ale także i względem potomności, jak to czyni wieśniak w naszym klimacie, uprawiający z wysiłkiem swą rolę i pozostawiający zdobyte dzięki tej ciężkiej pracy oszczędności swym dzieciom.

Drzewo płodzące kwaszone ogórki — to brzmi zupełnie fantastycznie i zakrawa na żart primaaprilisowy. Ale choć owoc jego nie jest dosłownie kwaszonym ogórkiem, przypomina go jednak i kształtem i kwaskowatym smakiem. Rośnie ono w Australji.

Znane jest rosnące w Ameryce drzewo melonowe, posiadające owoce bogate w cukier i w rodzaj mleka zawierającego duży procent białka z których miazszu przygotowuje się coś przypominającego smakiem mięso. Podobne drzewo rośnie również na Dalekim Wschodzie i owocem jego żywił się prorok Eljasz, ale meloniki tego drzewa posiadają własności przeczyszczające i jedzone są tylko przez ubogą ludność.

Prawdziwym jednak darem bogów są najrozmaitszego gatunku palmy. Mno gość, różnorodność i płodność ich jest źródłem, z którego czerpią swa egzystencję całe szczepy, plemiona i narody.

Daktyle, orzechy kokosowe i banany są nam europejczykom dobrze znane i wiemy także, że dobywa się z nich olej i wino palmowe jak również i cukier.

Ale niewszyscy może wiemy o tem, że w Chili rośnie gatunek palm, która po obciążeniu jej w pewien specjalny sposób i po nacięciu jej wierzchołka wydzieła z niego w przeciągu miesiąca około 400 litrów słodkiej substancji, jaka po zgęszczeniu zamienia się w sto litrów palmowego miodu, zastępującego w zupełności cukier.

Prawdziwa cukrowa palma właściwa jest wschodniej Afryce i wschodnim

Indjom tudzież sąsiednim z nimi okolicom. Z otrzymywanego z niej cukru pędzi się oszałamiającego wina. Z wielu palm dobywa się t. zw. sago, z którego krajowcy pieką coś w rodzaju chleba. Trzy takie palmy pokrywają roczne zapotrzebowanie w tym kierunku jednego człowieka.

Na rynkach indyjskich spotkać można t. zw. morskie orzechy kokosowe, albo też, jak je nazywają „cudowne orzechy Salomona”. Są to olbrzymie dochodzące do 10-kilogramowej wagi, które prąd morski przynosi z nieznanych okolic i wyrzuca na brzeg. Stosunkowo nie dawno zapoznano się z ich pochodzeniem i przekonano się, że ojczyzną ich jest mała wyspa Praslin na Oceanie Indyjskim. Jest to pod każdym względem niezwykle okaz w świecie roślinnym: zarodek tej palmy potrzebuje cały rok czasu do wykiełkowania, po 14 latach palma ta dostaje dopiero pierwsze liście, a owoc aby dojrzeć, wymaga nie mniej jak 7 lat.

Wszystkie te wyżej wymienione rośliny darują człowiekowi swój owoc w niezwyklej obfitości i nie wymagają prawie żadnej specjalnej pielęgnacji a nawet zachodu.

Urlopy, zmartwienia i wyjazdy

Letnisko zapłacone, a dzieci w szkole.—Auta ciężarowe zamiast drabiniastych wozów.—Dokąd wyjechać?—Nie pytać znajomych, lecz informować się na miejscu! Taksą dla numerowych na dworcach łódzkich.

Łódź, 8 czerwca.

Początek czerwca jest zazwyczaj okresem, w którym większość mieszkańców miast

wyjeżdża na odpoczynek

na wieś lub do uzdrowisk. Narazie wyjeżdżają ci, którzy nie mają dzieci w szkołach, albowiem zajęcia szkolne kończą się dopiero około

28-go czerwca.

Mimo to w godzinach rannych ujrzyć można na drogach i szosach, wiodących z Łodzi do okolicznych wsi,

szeregi wozów,

naładowanych sprzętami i pościelą, pilnowanych zazwyczaj przez służące.

W tym roku nawet w dziedzinie przewoźki mebli z miasta do wsi wydatnił się znaczny postęp, bo oto zamiast dawnych, niewygodnych drabiniastych wozów, wlecących się w żółwym tempie, widać coraz częściej

ciężarowe auta,

przewożące sprzęty znacznie szybciej.

Znaleźli się przedsiębiorcy, którzy dostarczają aut ciężarowych na każde zawołanie i przyznać trzeba, że robią na tem wcale niezłe interesy.

„Urlopowicze“, wyjeżdżający sami, nie mają wprawdzie zmartwień z przewoźką mebli, lecz za to czekają ich inne „troski“, wśród których

kwestja wyboru odpowiedniej miejscowości

odgrywa niepoślednią rolę. Trudność wyboru odpowiedniego miejsca wypoczynkowego nie wpływa bynajmniej z braku miejscowości uzdrowiskowych, lecz raczej

z nazbyt wielkiej ilości przeciętnych letnisk.

„Urlopowicze“ nie wie prosto co wybrać. Czy wyjechać do Krynicy, gdzie jest podobno bardzo ładnie, ale drogo, czy do Żegiestowa, gdzie jest taniej, lecz za to podobno bardzo „nudno“, czy wreszcie do Zakopanego, Druskiénik, Jaremcza, Kazimierza, Buska, Truskawca, Szczawnicy i t. d. ...

Zaczyna się informowanie wśród znajomych, przyczem każdy twierdzi coś wręcz przeciwnego, zaznaczając, że „sam tam byłem i przekonałem się na własnej skórze“.

Z informacji tych, zebranych wśród najbliższych znajomych, wynika, że na przykład w Żegiestowie jest bardzo sucho i... wilgotno (jedni mówią tak, drudzy — wręcz przeciwnie), w Krynicy można się bawić do upadłego i... „zdechnąć z nudów“, a w Truskawcu są same dziady i dzieci oraz... najwytworniejsze towarzystwo.

I bądź tu mądry!...

Nic więc dziwnego, że „urlopowicze“, którzy przygotowują się do wyjazdu na lipiec, chodzą struci i zmartwieni, nie wiedząc co ze sobą począć.

Komu wierzyć? Kto ma rację? Czy ci, którzy wszędzie są zadowoleni i którym

wszędzie się podoba, czy też tamci, którzy twierdzą, że wszędzie panuje wilgoć, nigdzie niema odpowiedniego towarzystwa i „lepiej wcale nie wyjeżdżać, niż tam spędzić urlop“...

A wyjście z tej sytuacji jest nader proste.

Nie słuchać znajomych, nie sondować ich opinii, tylko

napisać wprost do urzędu uzdrowiskowego danej miejscowości

z prośbą o udzielenie informacji.

Każde uzdrowisko polskie ochętnie i wyczerpująco odpowiada na wszelkie zapytania, przyczem osoba zainteresowana ma tę pewność, że otrzymane informacje są

najzupełniej ścisłe.

W związku z sezonem wyjazdów na urlopy wspomnieć należy jeszcze o przykrościach, jakie spotykają często pasażerów ze strony niektórych numerowych na dworcach łódzkich, którzy

nieraz żądają za swe usługi więcej, niż im się należy. Ponieważ na dworcach łódzkich nie wywieszono dotychczas oficjalnej

taksy dla numerowych,

przeto pozwolimy sobie podać ustalone opłaty dla numerowych do wiadomości naszych czytelników.

A więc za przeniesienie pakunku ręcznego z podjazdu i odniesienie go do wagonu lub poczekalni i odwrotnie (w tem, o ile zachodzi potrzeba, i pilnowanie nie dłużej jednak niż 20 minut)

należy się numerowemu 50 groszy.

Oczywiście, że wynagrodzenie 50 gr. dotyczy

jednego pakunku lub walizki,

przyczem za dalsze dwa pakunki winno się płacić razem — 80 groszy, za dwa następne jeszcze 40 groszy, ogółem zaś wynagrodzenie za usługi numerowego w myśl ustalonej taksy nie może wynosić więcej ponad 1 zł. 20 groszy.

Ulica Geldnera

to obraz nędzy i rozpaczy

Magistrat winien zmienić ten stan rzeczy

Łódź, 6 czerwca.

We wschodniej części miasta, równo legie do ul. Magistrackiej biegnie ul. Geldnera. Jest to uliczka, której przed kilku laty jeszcze tam nie było, a dzisiaj po jednej jej stronie ciągnie się szereg czteropiętrowych, nowoczesnych domów mieszkalnych.

Po przeciwległej stronie estetycznie wyglądających kamienic ciągną się pola, które w niedalekiej prawdopodobnie przyszłości ustąpią miejsca domom mieszkalnym, których brak daje się tak dotkliwie w Łodzi odczuwać.

Jednakże ul. Geldnera, jeśli chodzi o chodniki i jezdnię, przedstawia sobą obraz nędzy i rozpaczy. Niema tam właściwie ani chodników, ani jezdni. Przed czteropiętrowymi kamienicami ciągnie się pole porośnięte w niektórych miejscach trawą i usiane na całej swej przestrzeni pagórkami, rowami i dołami.

Rowy te i doły wypełnione są nigdy prawie niewysychającą wodą, która zbiera się w nich po deszczach i tworzy błoto i kałuże. Woń jaka się z tych cuchnących jam błotnistych wydobywa i rozchodzi po całej uliczce, nie pozwala mieszkańcom nawet na otwieranie okien.

Jedynie kilkadziesiąt metrów ul. Geldnera posiada chodniki i wybrukowaną jezdnię, która się ciągnie wzdłuż dwóch kamienic i kończy się... w błocie.

Ten stan rzeczy domaga się jaknajszybszego usunięcia go przez wkroczenie powołanych do tego czynników. Błotniste kałuże i jamy cuchnące są rozsądnymi i najrozmaitszymi chorobotwórczymi zarazkami, które zaturawiają nie tylko ul. Geldnera, lecz w równej mierze i sąsiadujące z nią ulice.

Wydział zdrowotności magistratu m. Łodzi winien jaknajrychlej wysłać na ul. Geldnera specjalną komisję sanitarną, zaś wydział robót miejskich tegoż magistratu usunąć ten w najwyższym stopniu karygodny i kompromitujący stan rzeczy.

Domaga się tego bezwzględnie dobro mieszkańców ul. Geldnera i ulic z nią sąsiadujących.

Be.

Biedny ex-dorożkarz

został okradziony „w sztucznym tłoku“

Łódź, 8 czerwca.

Franciszek Kowalski był przez szereg lat dorożkarzem. Powodziło mu się niezłe, lecz gdy konkurencja taksówek dała mu się zbyt w znaki, postanowił zlikwidować swój fach dorożkarski.

Nie namyślając się długo, znalazł pośrednika, sprzedał dorożkę i konia i otrzymał za nie 600 złotych gotówką, 1 dolar i weksel na 450 złotych.

Po otrzymaniu pieniędzy udał się Kowalski na Rynek Bałucki, chcąc za-

opatrzyć się w nową garderobę.

Ale miał biedak pecha. Gdy znalazł się na Rynku Bałuckim dostał się w „sztuczny tłok“ i zanim zdolał się oberzeć, już gotówkę i weksel diabli wzięli.

I zaczął się nieborak martwić. Nie było mu ostatecznie żal tego „osieroczonego“ dolara, ale straty 600 zł. nie mógł przeboleć. Poszedł więc strapiiony do komisariatu, by podzielić się z litosiwymi ludźmi swem zmartwieniem.

I nie zawiódł się w swych oczekiwaniach.

Zmartwienie jego zostało zrozumiane i tego samego dnia 18-letni Roman Wentel, brat jego 22-letni Kazimierz Wentel, szwagier Franciszek Stankiewicz i żona Stankiewiczowa, Wacława zna leżli się pod kluczem.

A później wszystko potoczyło się zwykłą drogą: protokół, sędzia śledczy, prokurator i ława oskarżonych.

Roman Wentel przyznał się do winy, bo nic innego mu nie pozostawało. Nie tylko, że się przyznał, ale nawet okazał się wspaniałomyślnym i całą winę wzięł na siebie.

Natomiast braciśzek jego oraz szwagier z żoną uważali, że wystarczające jeśli jeden będzie cierpiał i nie przyznali się do winy.

Innego zdania był sędzia Skabiczewski...

Roman Wentel został skazany na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw, Kazimierz Wentel — na 3 miesiące więzienia, zaś małżonkowie Stankiewicz na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 3. Ars.

Ślub hrabianki z szoferem

Skandal w eleganckim świecie Warszawy

Z Warszawy donoszą: Hrabianka Tina P. jest osobką bardzo w Warszawie popularną. Uroczą panienką z jednakowym wdziękiem tańczy na dancngach i prowadzi swój piękny samochód po ulicach miasta.

Panna Tina uczyła się sztuki kierowania autem u

młodego szofera.

pracującego w jednym z arystokratycznych domów, chłopca przystojnego, który przed dwoma laty przerwał studia po litechniczne dla zarobkowania.

Hrabianka zdała celująco egzamin szofera, natomiast serduszko jej nie zdało egzaminu z odporności na miłość do swego nauczyciela i...

romans zawiązał się.

Szosa podmiejskie, gdyby miały język, mogłyby nieodno opowiedzieć o płomiennych uściskach zakochanej pary w piękne noce wiosenne...

Przyszła dzień, kiedy hrabianka uznała, że jej związek musi być zalegalizowany i o postanowieniu swem zakomunikowała rodzicom.

Na ozdobione hrabiowskimi nalkami głowy

padł grom.

Zwołano radę rodzinną, która poczęła radzić nad sytuacją, wytworzoną nieprzejednanym stanowiskiem panny.

Próżno błagały różne ciotki zakochaną hrabiankę, żeby odstąpiła od swego zamiaru — ona odpowiadała na wszystko beztroskiem gwizdaniem.

I stał się skandal w eleganckim świecie i ubiegłej niedzieli w jednym z kościołów na Krakowskim Przedmieściu pobłogosławiony został związek małżeński pana Henryka C. z panną Tiną P.

Rodziny panny młodej na ślubie nie było. Hrabianka zamieszkała ze swym mężem w dwupokojowym mieszkanku przy ul. Książęcej.

Pieśń Żywiołów

W rolach głównych:

GARY COOPER

LUPE VELEZ

LOUIS WOLHEIM

największy dźwiękowy przebój wkrótce

II.

Jedna Noc w Państwie

„QUI PRO QUO“

Pierwszy film rewjowy oparty na oryg. zdjęciach w świetnym i głośnym teatrze

„QUI PRO QUO“

w Warszawie.

Udział biorą: Ordonówna, Górską, Zimłiska, Nobisówna, Jarosy, K. Tom. Lawiński, Dymsa, Krukowski 12 girls zespołu tanecznego T. Wysockiej.

Jutro premiera

Grand-Kina.

Napad

na Komunalną Kasę Oszczędności w Bytomiu

Bytom, 7 czerwca.

W Popielowie na Śląsku opolskim dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na miejscowy oddział komunalnej kasy oszczędności. Rabusiów było trzech w wieku lat około 25, zamaskowanych okularami automobilowymi. Po steroryzowaniu funkcjonariuszy zabrali oni z kasy 7 tysięcy marek, poczem odjechali skradzionym ub. nocy samochodem marki „Adler“, należącym do fabrykanta Kaisera. Natychmiastowy pościg policji pozostał bez rezultatu. Rozbity samochód, którym uciekali bandyci, znaleziono pod wsią Rzędówka koło Opola, jednakże śladów, któreby naprowadziły na trop rabusiów nie znaleziono.

Nożem w plecu

W czasie bójki jaka wynikła Nad Łódką przed domem oznaczonym Nr. 10 między kilkoma pijanymi osobnikami, 32-letni bezrobotny Marcin Szwerecki, zam. przy ul. Franciszkańskiej Nr. 67 odniósł ranę ciętą pleców w okolicy lewej łopatki.

Poszkodowanego opatrzył lekarz pogotowia i w stanie osłabionym zostawił na miejscu.

„BAJKA“
Franciszkańska 31. róg Przezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych!
Ostatni wielki film z cyklu przebojów sezonowych p. t.

Rozkosz Zemsty

Wyrafinowana zemsta męczyszyn.
W rolach głównych:
Agnes hr. Esterhazy
Daisy D'Ors
i Gustaw Diessi.

Biety ulgowe dla urzędników państwowych i komunalnych po 50 gr. za okazaniem legitymacji. Początek codziennie o 4.30 w soboty, niedziele i święta od 12-ej. Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse po 50 gr.
Doborowa orkiestra pod kierunkiem A. Richtera.



Humor niedzielny

Przed kilku dniami byłem w kinie. Przed wykupieniem biletu zwróciłem się do biletera z zapytaniem:

— Czy ten program jest dobry?
— Świństwo, jakiego jeszcze nie było w żadnym kinie! — odparł bileter. — Stary, nudny obraz, na którym publiczność zasypia! Ohyd! —
— Co pan gada? — dźwięk się. — Przecież, gdy pański szef dowiódł się o tem, co pan mówi, wyrzuci pana natychmiast!
— Właśnie uczynił już to pół godziny temu!
— odpowiada mi bileter.

W pewnej restauracji londyńskiej winda kuchenna, pełna talerzy i szklanek, urwała się nagle i z ogromnym hukem spadła z piętego piętra na dół.

Kilkanaście par podniosło się od stołu, chcąc rozpocząć taniec, gdyż przypuszczano, że zaczęła grać orkiestra jazz-bandowa.

Rzecz dzieje się w jednej z kawiarni łódzkich — Panie starszy! — woła pewien gość. —
— Piaciel!

Kelner podbiega szybko i liczy:
— Herbata 40 groszy, dwa ciastka 80 groszy, razem złoty dwadzieścia...
— Czy może mi pan wydać resztę z 20 złotych?

— Proszę bardzo! — odpowiada kelner. — Złoty dwadzieścia i osiemdziesiąt to dwa złote, trzy pięć, dziesięć, dwadzieścia... Proszę!
— Dziękuję — odpowiada gość, zgarniając pieniądze. — Dwadzieścia złotych dam panu jutro...
**

Gancegal pyta znajomego:
— Czemu się zajmuje ojciec panny Lili?
— Jest architektem...
— Ach, tak... Powinienem być od razu się domyśleć — ona jest tak świetnie zbudowana...
**

Pewien „ludożerca“ cyrkowy, opuszczając niespodziewanie swe stanowisko, pozostawił w swej garderobie pod adresem właściciela cyrku następujący list:

— Proszę mnie nie szukać, gdyż sam siebie „zżarłem“...

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA“

Niedziela, 8. VI. 1930 r.

10.10. — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej, 11.30 — Uroczyste odsłonięcie pomnika Moniuszki i występ chórów mieszanych. W przerwie komunikat meteorologiczny, oraz sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. (w miarę możliwości) tr. z Warsz. 13.30 — Muzyka (tr. z Warsz.), 16.00 — „Zielone Świątki w wierzeniach i zwyczajach ludowych“ — wygł. dr. Kazimierz Zawistowski (tr. z Warsz.), 16.00—17.00 — Transmisja koncertu popularnego z Katowic, 17.05 — „O życiu towarzyskim Warszawy przed stu laty“ opowie prof. Henryk Mościcki (tr. z Warsz.), 17.30 — Koncert Reprezentacyjnej orkiestry Policji Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego (tr. z Warsz.), 18.30 — Rozmaitości łódzkie 19.15—19.40 — Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.) 19.40 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne opery „Flis“ i „Verbon Noble“, 22.15 — Komunikaty meteor. polie. spor. (tr. z Warsz.), 23.00—24.00 — Muzyka taneczna (tr. z Warsz.).

Poniedziałek, 9. VI. 1930 r.

10.15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej, 11.30 — Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie komunikat meteorologiczny (tr. z Warsz.), 12.30—13.30 — Koncert z płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 146 15.30—16.00 Muzyka (tr. z Warsz.), 16.00 — Transmisja z Wilna „W obliczu grozy bolszewizmu“ wygł. prof. Marjan Dzieduchowski, — 16.20—16.40 — Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.), 16.40 — „Co się dzieje w Indjach“ — opowie p. St. Małachowski (tr. z Warsz.), 16.55—17.05 — Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.), 17.05 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z Warsz.), 17.30—18.30 — Muzyka lekka (tr. z Warsz.), 18.50 — Rozmaitości łódzkie — 19.15—20.45 — Transmisja koncertu z Krakowa 20.45 — Kwadrans literacki, Jerzy Szaniawski „Jak zegary“ (tr. z Warsz.), 21.00—23.00 — Koncert popularny (tr. z Warsz.), 22.15 — „W wieczór czerwcowy“ (transmisja ze wsi powarszawskiej, 22.30 — Komunikaty meteor., polie. sport (tr. z Warsz.) 23.00—24.00 — Muzyka salonowa Oazy (tr. z Warsz.).

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO“

Ceny miejsc niższe

Zł. 1, 1.50 i 2.—

dla uprząszenia szerokim warstwom obejrzenia przez

Jeszcze kilka dni

rewelacyjnego filmu dźwiękowego, który w Paryżu był demonstrowany przez 1 i pół roku w jednym kinie, a w Warszawie przez 3 miesiące p. t.

„SKRZYDLATA FLOTA“

(Romans i bohaterstwo orłów przestworzy)

Wielka parada w powietrzu.

W rolach głównych: **Ramon NOVARRO i Anita PAGE**

Dla młodzieży dozwolone.

Nad program: Dodatek dźwiękowy Metro Goldwyn Mayer oraz aktualny polski.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10 wiecz. W niedzielę od godziny 3-ej.

„Małe lonty“ tak określili fachowcy nasze zapalki, które tlą się nawet po zdmuchnięciu i mogą wywołać pożar.

Łódź, 8 czerwca.

Przed kilku dniami zdarzył się w Toruniu oryginalny wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych skutków. W jednym z domów wybuchł pożar, przyczem ustalono, że ogień powstał z powodu...

tlejącej się zapalki.

Okazuje się więc, że nasze zwykłe zapalki nawet po zdmuchnięciu tlą się jeszcze i mogą stać się

przyczyną pożaru.

Dotyczy to szczególnie t. zw. „zapalek luksusowych“, które są sporządzone z preparowanej papy. Zapalka taka tli się po zdmuchnięciu i wogóle nie gaśnie dopóki się jej nie zmiażdży. Jest to więc pewnego rodzaju

„mały lont“.

Z naszymi zapalkami należy więc obchodzić się bardzo

ostrożnie.

Niestety, u nas bardzo często nie docenia się konieczności stosowania niezbędnych środków przeciwpożarowych i nadal idącej ostrożności.

W niektórych naszych szkołach w najniższych klasach zapalki stanowią podczas nauczania arytmetyki główny materiał pogładowy. Zbyteczny jest chyba dowódzenie do czego nieostrożność taka może doprowadzić.

Dziecko z zasady mniej ostrożne niż osoba starsza, z łatwością może bezwiednie potrząsnąć zapalkę o pudełko!

nieszczęście gotowe.

Zwzględu na stwierdzenie faktu, że zapalki nasze nie gasną po zdmuchnię-

ciu, lecz tlą się dalej, mogąc w każdej chwili przy zetknięciu się z łatwopalnym materiałem wywołać pożar, należałoby zaniechać w szkołach używania zapalek do celów dydaktycznych, a osobom starszym należałoby poradzić w ich własnym interesie, aby nie rzucali nieogłędnie zgaszonych dmuchnięciem zapalek, lecz przedtem zgasili je mechanicznie.

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę i dni następane komedia E. Gandil'a „Ukochany Palemonek“

TEATR POPULARNY W PABJANICACH.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 6-ej po poł. i o godz. 8.30 wieczorem oraz w poniedziałek o tych samych godzinach, czeka Pabjanice wielka atrakcja, — rewja w 16-tu obrazach p. t. „Tylko u nas jest wesoło“

TEATR MIEJSKI.

ROSYJSKI TEATR DRAMATYCZNY.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 3.30 po poł. „Dama Kamelkowa“

O godzinie 8.15 wieczorem „Człowiek z teką“, ciekawa sztuka A. Fajko z życia inteligencji w Rosji współczesnej. Sympatyczny zespół rosyjski jedyny zespół poza Rosją zabawi u nas tylko kilka dni.

Jutro, w poniedziałek, o godzinie 8.15 wieczorem „Zbrodnia i kara“, sztuka w 10-ciu obrazach F. Dostojewskiego.

MIEJSKI TEATR LETNI.

Godzinnie o godzinie 9-ej wieczorem po cenach niższych w ogrodzie przy ulicy Cegielnia, nej Nr. 16 sztuka Szaloma Asza w polskiej adaptacji i reżyserji Andrzeja Marka „Motke Złodziej“, która budzi na widowni częste głośnie śmiechy i szczerz wzruszenie.



Proboszcz wśród ubogich

Sympatyczna „siostrzyca“ znanej komedji Vautel'a

Świetna sztuka francuskiego pisarza Clement Vautel'a „Proboszcz wśród bogaczy“, znana dobrze łódzkiej publiczności teatralnej (wystawiał ją z wielkim powodzeniem nasz teatr miejski przed dwoma laty) doczekała się obecnie „siostrzyca“ swej w postaci komedji „Proboszcz wśród ubogich“, pióra tegoż autora.

Treść nowej sztuki jest następująca: Ksiądz Pellegrin, bohater pierwszej sztuki, jest — naturalnie — i tutaj osobą główną. Jest on oddany całą duszą swej parafii.

Nieszczęście chce, że pewien antykwaryusz, korzystając z jego niewiedzy, wyłudza z jego kościoła starą posąg Chrystusa z XII wieku, ofiarowując za to nowy. Proboszcza pociągają za to do odpowiedzialności. Sąd zwalnia go od winy i kary, ale biedny proboszcz traci swoje stanowisko i zostaje w nędzy.

Zmuszony jest zarabiać na życie nalepieniem opasek na komunistyczne pismo paryskie, w którego redakcji pracuje jako maszynistka jego wychowanka Helena.

Helena jest zakochana w młodym agitatorze komunistycznym, o czym biedny proboszcz wie doskonale. Dalsza akcja stwarza sytuację zawiłą, gdyż proboszcz staje się tym, który uniemożliwia zamach komunistów na kler. W nagrodę za to zostaje przywrócony do łaski i mianowany przez papieża na stanowisko misjonarskie. Przedtem jednak postanawia uratować swą wychowankę z rąk Piotra komunisty, co mu się wreszcie udaje.

Sztuka obfituje w rakiety dowcipu, to też cieszy się w Paryżu, gdzie jest obecnie grana, olbrzymim powodzeniem.

Gorąca krew

meksykańska i... teatralna

Niezwykła historia pojedynkowa wydarzyła się w stolicy Meksyku, w tamtejszym teatrze rewjowym „Alhambra“.

Dwie girlsy, Marja Gonzales oraz Henrietta Juorez zapłonęły gorącą miłością do piosenkarza tego teatru Sergio Augusta, a że żadna nie chciała rywalce ustąpić — postanowiły rozstrzygnąć tę sprawę miłosną w drodze... pojedynku...

Pojedynek odbył się w lasku zamiejskim, w obecności czterech sekundantek — również tancerek. Sześciokrotna wymiana strzałów nie dała jednak żadnego rezultatu...

Rywalki rzuciły się więc na siebie z nożami.

W „rzezacki“ ten pojedynek wzięły się cztery sekundantki i w rezultacie — całe towarzystwo tak się poraniło nożami, iż trzeba było je odwieźć do szpitala...

Nie bezpodstawnie snąc mówi się o gorącej krwi meksykańskiej, a również — teatralnej...

Tragiczny wypadek 17-letniej aktorki podczas zdjęć filmowych

W Nadrenji, w przepięknych okolicach, uniemożliwionych przez Heinego w pięknej baladzie „Lorelev“, wydarzył się w tych dniach tragiczny wypadek podczas nakręcania zdjęć filmowych.

Młoda, utalentowana aktorka, 17-letnia Daisy d'Ora, niewatpliwie zapowiadająca się jako przyszła gwiazda ekranów europejskich, runęła ze skały kilkumastrowej wysokości. Doznała ona wstrząsu mózgu, oraz ma obie nogi połamane.

W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala w pobliżu miasteczka Bacharach. Jest bardzo wątła, czy uda się utrzymać ją przy życiu.



Dziś po raz ostatni.

Wielki film dźwiękowo-śpiewny

Broadway

wg. rozgłoszeń sztuki teatralnej, będącej rekordem powodzenia teatrów wszystkich stolic świata.

Role główne:

Merma Kennedy, Evelyn Berni, Glenn Tryon, Robert Ellis oraz tysiące girls i tancerki.

Początek o godzinie 12.30.



Dziś i dni następnych.

Najpiękniejszy amant świata Paweł Rychter w otoczeniu przepięknych kobiet zmysłowej Vivian Gibson czarującej blondynki Mary Kid pojętnej Li Eibenschutz

w pikantnej intrydze dworskiej, oszalałającej bogactwem wystawy i toalet p. t.

„Kochanka Jego Książęcej Mości“

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora — Początek seansów o g. 4-ej pp. w sob., niedz. i święta o g. 12 w poł. Sensacja na czasie: Ceny miejsc obniżone do minimum. Na 1-sze seanse bilety po 50 gr. i 1 zł., na pozostałe seanse po zł. 1.50 i 2. Posiadacze ulgowych biletów korzystają z cen zł. 1. na 2-e miejsce, zł. 1.50 na 1-sze miejsce

Przekleństwo jasnych oczu Tajemnica hakimów Turkiestanu niezrozumiała dla lekarzy

Z licznymi i niebezpiecznymi chorobami walczą w Turkiestanie tubylczy lekarze zwani hakimami. Praktyka ich i wiedza lekarska jest bardzo wielka. Hakimowie, którzy są analfabetami, są jednak wprost niezastąpieni w wiedzy lekarskiej. Największym popisem hakimów jest zmiana koloru oczu, czego nie potrafi dokonać żaden lekarz europejski. Sekret ten trzymają hakimowie w największej tajemnicy i popisują się nim tylko wtedy, gdy zajdzie konieczna potrzeba.

Dostatecznym powodem do skłonienia hakima do zmiany koloru oczu jest... moda kobieca, która w Turkiestanie wymaga, by kobieta miała czarne oczy. Jasny kolor oczu uważany jest za miłą Allaha, za karę i hańbę. To też turkiestanki dziewczyna, która przyszła na świat z jasnymi oczami czuje się jak przeklęta. Nikt się z nią nie ożeni, nikt nie weźmie jej do haremu, nie wolno bawić się jej z dziećmi, ludzie uciekają od niej.

Gdy jakąś rodzinę spotka „nieszczęście” i urodzi się jej jasnoociek dziewczyna, wszystkich ogarnia wielki smutek. Najchętniej zgładziliby dziecko ze świata, ale zabronił tego Mahomet. Rodzice kryją dziecko przed okiem ludzkim i modlą się o łaskę Allaha. Gdy po trzech latach oczy nie zciemnieją, wysyła się delegację do hakima z prośbą o zmianę koloru oczu na czarny. Zanim hakim przystąpi do pracy rodzina musi zbudować dla niego chatę na pustkowiu, tak, by w promieniu trzech kilometrów nie było żadnego człowieka, któryby mógł podpatrzeć wiedzę lekarza. Potem przez kilka dni hakim gotuje w wielkim kotle masę z rozmaitych roślin. Nasmarowane tą masą oczy poczynają czerwienić się, ropieć, wreszcie ropa skrzepnie i dziecko przez pół roku nie widzi na oczy.

Po pewnym czasie wstrętne rany poczynają się otwierać, łuszczyć, aż wreszcie pojawia się z pod powiek czarna jak węgiel żrenica.

Czytajcie „REPUBLIKĘ”

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM

I. „Dziewczyna z Piekiła”

dramat aktorki na której się mści brud poprzedniego życia
Żywiołowa, wspaniała kreacja
Mary Astor
oryginalne zdjęcia
z Luna Parku
Piętno hańby.
Miłość — światłem życia...
Świętość domowego ogniska...
Prawo matki.

II.

Najczarowniejszy poemat młodych serc
p. t.

„Wiosna uczuć”

Realizacja:
Alfred L. Werker
W rolach głównych: czarująca
Helena Twelvetrees
rasowy amant
Frank Albertson
oraz para rozkosznych dzieci
Carmenita Johnson i Freddie Frederick
wkrótce LUNA.

Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich.

Nopisał Stanisław Heksztynski.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnego kwietniowego popołudnia w mieszkaniu jednego z domów przy ul. Kruczej odbyły się tajemnicze konszachty między niezwykle piękną kobietą i jakimś panem, który zgodził się zapłacić 20.000 złotych za wykonanie „dyskretnego” planu.

Tego samego wieczoru w cyrku na Placu Dąbrowskiego rozpoczął się turniej atletów, wśród których ogólną uwagę zwracali dwaj zapaśnicy: champion Ukrainy Anatol Bołyn i dotychczasowy mistrz Europy Ivar Grey. Po prezentacji do jednej z pustych łóż weszła jakaś młoda kobieta o niezwyklej urodzie. Wszyscy zwrócili oczy w jej stronę Grey również spojrzął na samotną niewiastę w łóż i drgnął...

Nieznajoma wywarła na nim ogromne wrażenie, lecz atleta nie mógł się dowiedzieć od nikogo kim ona jest i jak się nazywa. Skonstatował, że przychodziła do cyrku tylko dla niego. Następnego dnia nieznajoma siedziała znów w swej łóż, wpatrzona w atleta. Grey w ósmej minucie zwyciężył swego przeciwnika — Bołynsa.

Stalym bywałcem cyrku był przemysłowiec Łódzki Szumski, który również interesował się nieznajomą. Tego samego dnia zgłosił się do Szumskiego pewien młodzieńiec, lecz nie zastał go w biurze fabryki.

Bogacki (tak brzmiało nazwisko młodzieńca) otrzymał od Szumskiego polecenie szpiegowania tajemniczej damy z łóż cyrkowej. Z jakiego powodu interesował się owa dama — nie chciał narazie powiedzieć, zaznaczył jednak, że polecenie to Bogacki musi zachować w ścisłej tajemnicy.

Rozdział IV.

Alarm w nocy.

Tego samego dnia z rana Grey obudził się bardzo wcześnie.

Pierwsza jego myśl była o nieznajomej. Postanowił ją odszukać za wszelką cenę, dowiedzieć się kim jest i zawrzeć bliższą znajomość.

Nacisnął guzik dzwonka. Po chwili do pokoju hotelowego wszedł służący i powitał atletę z uśmiechem.

— Dzień dobry, panu. Jakże się panu spało po wczorajszym zwycięstwie? Jestem zachwycony. Podobnej walki nie widziałem nigdy... To było wspaniałe!...

— Dobrze, dobrze — odparł Grey. — Proszę mi przynieść wodę i szklanke mleka.

— Tak wcześniej? — zdziwił się służący.

— Tak, muszę wyjść...

Służący oddalił się i po chwili wrócił z tacą, na której był dzban z gorącą wodą i mleko. Grey jeszcze sam sobie nie zdawał sprawy z tego, czem wypełnić cały dzień.

Gdy wyszedł na miasto była godzina ósma kupił gazetę, w której znalazł o sobie pochlebną notatkę w związku z wynikiem wczorajszych walk.

Całą godzinę błądził po mieście, poczem wstąpił do restauracji na śniadanie i miał już zamiar udać się do cyrku na zwykły trening, gdy nagle wpadło mu do głowy, aby zadzwonić do hotelu i do wiedzieć się, czy nikt się doń nie zgłasza.

Przecucie nie myliło go.

— Na szanownego pana czeka posłaniec z listem i kwiatami... — rzekł portier przez telefon.

— Odebrał pan? — zapytał Grey zniecierpliwionym głosem.

— Chłopiec twierdzi, że otrzymał po lecenie oddania listu panu osobiście...

— W takim razie niech zaczeka... Już idę!...

Odrzucił szybko słuchawkę i wybiegł z restauracji. Zatrzymał przejeżdżającą taksówkę i kazał szoferowi jechać szybko do hotelu.

W hallu hotelowym czekał na niego jakiś chłopiec, trzymający w ręku olbrzymi pęk szkarłatnych róż, oraz dużą angielską kopertę. Grey rzucił niedbale

na stół kwiaty, drżącą ręką począł rozrywać kopertę.

Na liła arkusiku widniało tylko kilka słów.

— „Czekam o płatej w „Esplanadzie” R.”

Gwałtowny skurcz radości ścisnął mu serce. Wyciągnawszy z kieszeni jakiś banknot, podał go chłopcu, który zdumiony tak hojnym napiwkim, wysunął się w niskich ukłonach.

Grey spojrzął na zegarek. Była zaledwie dziesiąta. A więc od upragnionej, oczekiwanej chwili dzieliło go długich siedem godzin.

O treningu nie mogło być mowy.

Pragnął dzisiaj czegoś innego niż zwykle, gdyby mógł, krzycałby na ulicy z wielkiego szczęścia.

Najpierw pojechał do parku Poniatowskiego, potem wstąpił do „Esplanady”, kombinując już jaki stolik wybraćze na ich pierwsze spotkanie, a gdy spojrzął wreszcie na zegarek, skonstatował z wielkim zdumieniem i żalem, że zbliżała się dopiero pierwsza.

Udał się więc na obiad, lecz nie mógł przelknąć. Wypił tylko kilka filiżanek kawy i kieliszek koniaku, poczem wrócił do hotelu i położył się na kanapie.

Na pół godziny przed oznaczonym terminem zajął w „Esplanadzie” jeden z najwygodniejszych stolików, siadając tak, aby widzieć wszystkich wchodzących.

W kilkanaście minut po piątej ukazała się nieznajoma w granatowym płaszczu, przybranym puszystym lisem. Bez wahania skierowała się do stolika, przy którym siedział Grey. Na jej widok atleta zerwał się i ujawnił małą rączkę, zdolał tylko wyszeptać:

— Dziękuję... bardzo dziękuję...

Usiadł na kanapie i popłynęła szczerą, bezpretensjonalną pogawędką, taką, jaką może prowadzić tylko dwoje ludzi bliskich sobie i drogich, kochających się nawzajem od pierwszego wejrzenia.

W pewnym momencie nieznajoma za pytała:

— Czy pan walczy dzisiaj?...

— Nie, dopiero jutro...

— W takim razie pójdziemy stąd... Tu tak duszno... Tyle ludzi... Chcę być w innym otoczeniu...

— Chętnie. Dokąd pani rozkaże? — Nie wiem jeszcze...

Gdy znaleźli się na ulicy, towarzy-

szka Greya, wsparłszy się lekko na jego ramieniu, podeszła do wytwornej limuzyny i rzekła:

— Odwiezie mnie pan do domu... Spojrzal na nią ze smutkiem.

— Już do domu?... Sądziłem, że poświęci mi pani więcej czasu...

Milcząc wskazała mu miejsce obok siebie. Auto pomknęło bezszelestnie, za trzymując się przed jednym z zacisznych, komfortowych pałacyków przy ul. Gdańskiej.

— Więc nie chce się pan ze mną tak szybko rozstać?... — zapytała, uśmiechając się tajemniczo.

— Czy może pani przypuszczać choćby przez chwilę, że chętnie pozbywam się jej towarzystwa?... — odparł, patrząc jej prosto w oczy.

— W takim razie zapraszam pana do siebie na filiżankę moki... — odrzekła, wysiadając z auta.

Nie wierząc własnemu szczęściu, Grey, wdychając zapach upajających perfum, szedł za nią po schodach i po chwili znalazł się w saloniku, pełnym kwiatów, kobierców, i wytwornych mebli.

— Proszę tu usiąść i poczekać cierpliwie dopóki nie przygotuję moki... — rzekła, ściągając płaszcz.

Schwycił jej obie dłonie.

— Najpierw muszę pani podziękować za to szczęście... — wyszeptał drżącym głosem, obspując pocałunkami jej drobne wypięszone dłonie. — I jeszcze jedno: musi mi pani wymienić swe imię...

— Rena... — odparła, śmiejąc się głoszno. — Czy jest pan już zadowolony?...

I wyswobodziwszy swe ręce, uciekła szybko z pokoju, znikając za ciężką kurtarą.

Grey usiadł na wskazanym miejscu i uśmiechnął się do siebie. Na stoliku leżały jakieś książki. Wziął pierwszą, jaka wpadła mu w ręce, i począł machinalnie przerzucać kartki. Był to jakiś zbiorek wierszy.

— Mój atleta lubi również poezję — usłyszał nagle tuż nad swą głową melodyjny głos Remy.

Obejrzał się i oniemiał z wielkiego za chwytu.

Rena stała w długi powłóczystym kimonie z bledo-niebieskiego jedwabiu, cienkiego jak pajęczyna. Przez tkaninę uwydatniały się jej posągowe kształty. Była niemal naga. (D. c. n.).

I-SZY DŹWIĘKOWY SPLENDID

Kino-Teatr w Łodzi

Wielki PRZEBÓJ dźwiękowy ŚPIEWNO-MÓWIONY

Dziś i dni następnych!

p. t.

„KOBIETA, KTÓRA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI”

Monumentalny dramat erotyczny, w którym

Przy drzwiach zamkniętych

sądzono uroczą diwę w osobie

LIL DAGOWER

za zabójstwo kochanka, którego rolę odtwarza najprzystojniejszy

amant filmowy

IWAN PETROWICZ

W filmie tym wersja śpiewna i mówiona jest w języku francuskim

Godziny rozpoczęcia przedstawień 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Ceny miejsc zł. 1.—, 2.—, 3.—

Ponadto:

HANKA ORDONÓWNA

wyłosiło słowo wstępne o swym udziale w dźwiękowcach oraz śpiewa „Sam mi mówięś”

! „Naprawdę prosisz mnie”.

Aby być piękną

...należy się zakochać

Elżbieta Arden założycielka słynnych instytutów kosmetycznych zebrała następujących 6 zasad, które winna wziąć pod uwagę każda dbająca o swą powierzchowność kobieta.

1. Każda kobieta musi być swoją własną rzeźbiarką.

2. Największą sztuką jest poprawianie urody przy pomocy intelektu i kultury duchowej.

3. Szminka nie służy do zacierania błędów urody, ale do podkreślenia jej walorów.

4. Najpiękniejszemi bywają te kobiety, które dokładnie poznały usterki swej urody.

5. Czem piękność dla twarzy, tem linja dla ciała.

6. ... przedewszystkiem należy się zakochać. Jeżeli nie ma odpowiedniego człowieka, to kochać się w samym życiu!...

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Pawłowskiego, Piotrkowska 307; S. Hamburga, Główna 50; B. Głuchowskiego, Narutowicza 4; J. Sitkiewicza, Kopernika 26; A. Charemzy, Farnowska 10; A. Potasza, Plac Kościelny 10.

Na Zielone Świątki

Zł. 24.90



Praktyczny pantofelek-sandałek na niskim obcasie ozdobiony gustownym przybraniem.

27-30 zł. 19.90
31-35 " 24.90
36-38 " 29.90



Dziecinny półbuteczek z brązowego ciętego boksu na skórzanej podszewce z gumowym obcasem. Dla chłopców do szkoły na niedziele i święta.

27-30 zł. 16.90
31-35 " 19.90



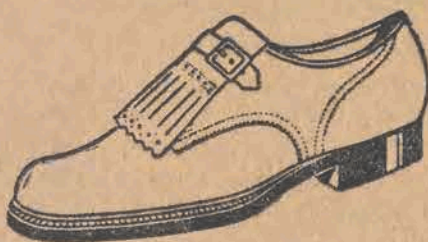
Modny pantofelek z praktycznym sznurowaniem. Odpowiedni dla Wąskiej córki.

Zł. 12.90



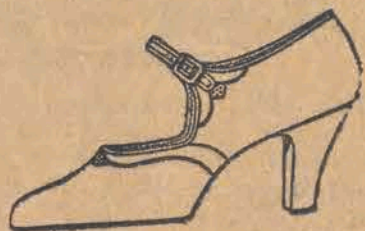
Biały płócienny pantofelek na gumowej wulkanizowanej podszewce. Gustowna ozdoba w granatowym, czerwonym lub brązowym kolorze.

Zł. 36.90



Trwały sportowy półbuteczek z mocnego dull-boksu. Modny fason.

Zł. 34.90



Najelegantszy model naszych letnich pantofelek. Wyrabiany we wszystkich modnych kolorach.

Zł. 34.90



Bardzo elegancki pantofelek w kolorach beże lub granatowym oraz z lakieru Bogato ozdobiony imitacją wężowej skóry z kolorowym przybraniem. Efektowna klamka dodaje elegancji.

Zł. 16.90



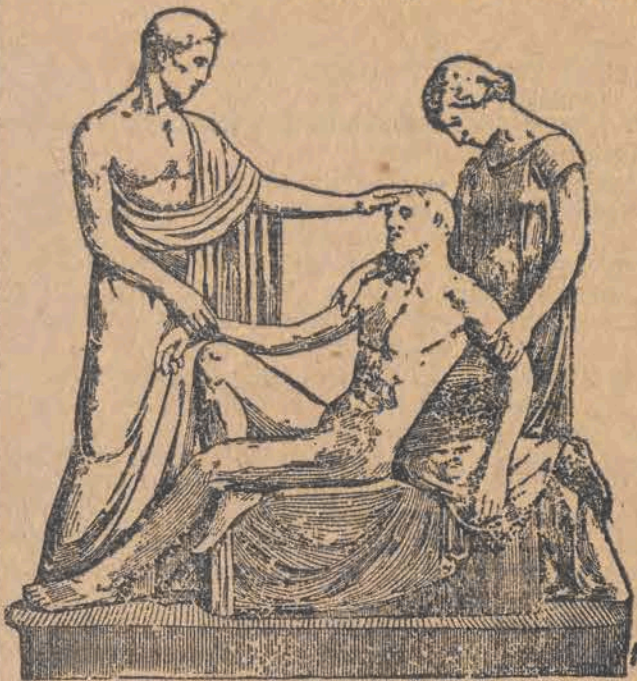
Męski płócienny półbuteczek na trwałej gumowej podszewce i obcasie. Cholewka z białego rypsu. Przybranie z brązowej gumy.

**Polska Spółka Obuwia
Spółka Akcyjna**

Rata

Łódź, Piotrkowska 87.

PRAWDLIWA DROGA do przywrócenia zdrowych nerwów.



Chore, wyczerpane nerwy, czynią życie gorzkim, powodują dużo cierpień, jak naprzykład bóle kłujące, przeszywające, zawroty głowy, uczucie obawy, szum w uszach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy, oraz inne przykre objawy.

Moja niedawno wydana pouczająca broszura wskazuje Wam drogę właściwą do pozbycia się tych wszystkich dolegliwości. W pomienionej broszurce wskazane są przyczyny powstawania oraz leczenie cierpień nerwowych na podstawie długoletnich doświadczeń. Wysyłam tę ewangelię zdrowia

zupełnie darmo

wszystkim zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdzają ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie naukowych badań, dla dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do niezliczonego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj zażądamy mojej dającej ukojenie broszurki.

niech się każdy przekona iż nie obiecuje nikomu nic nieprawdziwego, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych dni ZUPEŁNIE GRATIS tę uświadamiającą broszurkę każdemu, kto do mnie napisze. Wystarczy karta.
ERNST PASTERNAK, Berlin, S. O.
Michalkirchplatz 13. Oddział 348.

Ober-Schreiberhau (Riesengebirge)

Sanatorium Hochstein

PRZEZ CAŁY ROK OTWARTE.

Południowe położenie, ukryte przed wiatrami u stóp Hochsteinu. Własny park 32-morgowy z wyrównanymi drogami. Wytworne urządzenie, bieżąca zimna i gorąca woda. Ścisłe indywidualne opieka kliniczna przy chorobach wewnętrznych, przemianie materji, chorobach nerwowych oraz kuracjach dietetycznych.
Telefony: Ober-Schreiberhau 10.11. 312. Ad. telegraficzny: Sanahoch Schreiberhau.

Dr. med. **NIEWIAZSKI** specjalista chorób skórnych **wenerycznych** i moczopłciowych ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40 Przyjmuje od 8-11 i od 5-9. w niedziele i święta od 9-1 Oddzielna poczekalnia dla pań

Poszukuje posady gospodyni może być na wyjazd Oferty sub „S.S 5” w adm. „Republiki”



Łóżka polowe Leżaki Krzeselka dziecięce firm. „Omega” z wieloletnią gwarancją. Żądać we wszystkich składach mebli. **Fabryka Łódź, Juljusza 4** Hurt — Detal

Lekarz - dentysta B. MARKUS-NUSBAUMOWA Piotrkowska 51 tel. 121-23 Godz. przyjęć 3-7

Dr. **Hugo Goldblatt** choroby oczu Piotrkowska 17 tel. 132-90 godziny przyjęć 10-12 i 5-8 przyjmuje rano od 8 do 10 po cenach lecznic.

Dr. med. **REICHER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermia. Elektroterapia. **Południowa 28** — tel. 201-93 Od 8-11 rano i od 6-9 wiecz. W niedziele od 9-2. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. **IGN. MARGOLIS** okulista. Przyjmuje obecnie Al. Nościuski 21, tel. 165-17. od 1-2 i 5-7. LICZNIK - Argo prawie nowy do sprzedania. Ul. Konstantynowska 42, m. 11 front

Dr. med. **S. Lewkowicz** Chor. skórne weneryczne i płciowe **konstantynowska 12.** Tel. 155-52 Przyjmuje od 9-1 od 6-8 Dla pań od 4-5. Dla niezamożnych **CENY LECZNIC.**

SPRZEDAM sklep spożywczy, nadający się na każdy interes. Władomość Al. Kościuszki 24 u dozorczy. 88

NIERUCHOMOŚĆ na b. dogodnych warunkach do sprzedania, składająca się z lokalu mieszkalnego, fabrycznego (ewent. z maszynami tkackimi) oraz z wolnego placu. Na żądanie lokale mogą być opróżnione. Pośredniczy pożądan. Oferty do adm dla „D” 8

WILHELM Hanke, zam w Żelowce zgubił dowód osobisty, wyd w Łodzi

Dr. med. **St. Biberthal** **Moniuszki 11,** telefon 63-22. Choroby skórne weneryczne elek-troterapia. Przyjmuje od 8-10 od 5-8 wiecz. w niedz od 10-12

„Stop Cykliści” Przyjmuje wszelką reperację rowerów oraz budowa nowych ram. **Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 231.**

Doktor P. Klinger choroby weneryczne skórne i włosów **ANDRZEJA 2 TEL 132-38.** Leczenie ampa kwarowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. (Dla 1-2 w I. z. n. c. y. w. Piotrkowska 52) **WYTWÓRNIA** krawatów, Traugutta 9 uruchomiła specjalny dział czyszczenia i reperacji krawatów. **KURS** filet ręczny 10 zł. Wyuczam haftu ręcznego, maszynowego i tenoryfe. Kaufmanowa, Piotrkowska 18. 1 piętro, 1 podwórze pr. ofic. **FRONTOWY** pokój umeblowany stonocny z wygodami wejście z korytarza wynajme. Piramowicza 5, m. 8.

Doktor Lagunowski specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych wycen **Piotrkowska 70** (róg Traugutta) tel. 181-83 Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań **KALJOPOGOTOWIE** 183-40. Pomorska 20, wszelkie zlecenia radiowe do 9 wieczór. 28 **TLUMACZENIA,** podania, rekursy, skargi pisze szybko i tanio biuro, Piotrkowska 93 m. 9, front 8



Rekordy lekkoatletyczne uznane przez PZLA

Zarząd PZLA zatwierdził ostatnio trzy rekordy polskie w lekkiej atletyce, a mianowicie skok w dal — Nowak 729 cm., rzut kulą oburcz — Heljasz 25.62 i sztafeta kobieca 3x800 mtr. — 9:25.2. Niezadługo zatwierdzone będą także rekordy Zuberka na 500 m. (1:50) i Petkiewiczka na 3 km. (8:35.8).

Dzisiejsze spotkania ligowe w Krakowie i Królewskiej Hucie

W dniu dzisiejszym odbędą się w kraju dwa spotkania ligowe, a mianowicie: ŁKS—Ruch w Królewskiej Hucie oraz Wisła—Cracovia w Krakowie. Mecze krakowski obudził kolosalne zainteresowanie w całym kraju, albowiem tegoroczne „derby” krakowskie mają specjalne znaczenie. Chodzi bowiem o pierwsze miejsce w tabeli ligowej. Dziś więc rozstrzygnie się kto nadal prowa-

dzić będzie w tabeli Cracovia czy Wisła. Jak donoszą z Krakowa obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, a więc Wisła z Kotlarczykami, Balcerem i Reymanem na czele, Cracovia i Kossokiem, Gintlem i Szperlingiem. Na zawodach krakowskich obecnie będzie kapitan związkowy PZPN-u mjr. Loth, który po tych zawodach ustali skład reprezentacji Polski.

Skład Ł.K.S-u na dzisiejszym meczu z Ruchem

Jak się dowiadujemy drużyna Ł.K.S-u wystąpi w dniu dzisiejszym przeciwko Ruchowi w następującym składzie: Jegorow, Gafekci, Kubik Al., Pegza, Trzmiel, Jaśkiński, Durka, Wisławski, Tadeuszewicz, Król, Sledz. Ekspedycja Ł.K.S-u wyjechała do Katowic w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych.

Turniej tenisowy

o mistrzostwo Warszawy

W dalszym ciągu turnieju tenisowego o mistrzostwo Warszawy w grach panów J. Stolarow pokonał Navrailla 6:1, 6:1, Winterstein (Wiedeń) pokonał Wojciechowski 6:0, 6:1, Loth pokonał Grabowski 6:1, 4:6, 6:2; do ćwierćfinałów wchodzi: bracia Stolarowie, Gross, Winterstein, Marszewski, Tłoczyński, Warmiński, Popławski i Loth. W grze podwójnej Tarnowski-Loth pokonał Budzyńskiego i Wilińskiego 6:1, 6:0, a Marszewski-Poniański pokonał parę Suchorzewski-Dziurzyński 6:1, 6:3, zaś w grze mieszanej Syropowa-Tłoczyński wygrali z parą Sarpowa-Warmiński, a Jedrzejowska-Tarnowski pokonał parę Rudnicka-Derbyshire.

Jutro wielki

pojedynk pływacki w Paryżu

Dnia 9 czerwca Paryż będzie świadkiem największego pojedynku pływackiego, w którym Paris spotka się z Baranym. Obaj najlepsi w Europie pływacy w stylu dowolnym zmierzą swe siły na dystansie 200 mtr.

Kolarze Hakoahu

na jutrzejszych zawodach w Helenowie

W dniu 8 i 9 to jest w najbliższą niedzielę oraz poniedziałek na międzynarodowych wyścigach kolarskich w Helenowie startować będzie z ramienia ZSGS. Hakoah jeden z czołowych jeźdźców Un'ionu — D. Milsztajn, który w tym tygodniu zgłosił swoje wstąpienie do sekcji kolarskiej Hakoahu.

Również po rocznej przerwie użrmy ponownie mistrza Polski Żydowskich kolarzy torowych S. Kapłana, który wspólnie z Milsztajnem intensywnie trenują i są obecnie w znakomitej formie.

Pierwszy występ wyżej wymienionych w barwach ZSGS. Hakoah obudził kolosalne zainteresowanie sfer sportowych.

działalności w kierunku zakładania terenów do gier w poszczególnych krajach.

Wreszcie — w raporcie swym komisja oddaje głęboki ukłon pod adresem miasta Berlina.

Uznano publiczne tereny Berlina w zakresie sportu, gier, zabaw oraz wszelkie na terenach tych istniejące urządzenia — za wzorowe i odpowiadające demokratycznym potrzebom współczesności. Berlin ofiarował masom swej ludności wystarczającą liczbę terenów sportowych, dając racjonalne rozwiązanie pełnego programu zadań w tym zakresie i dając praktyczne rozwiązanie problemu — stosunku liczby placów do liczby ludności.

Komisja wyraziła również swój zachwyt dla wielkiej liczby ćwiczącej w Berlinie młodzieży płci obojga, prowadzonej w zakresie sportów racjonalnie i wzorowo — dla innych narodów.

W konkluzji komisja zaproponowała kongresowi olimpijskiemu w Berlinie następującą rezolucję, przyjętą przez plenum kongresu jednomyślnie:

„Komisja prosi delegatów poszczególnych państw o położenie nacisku w tym kierunku, aby rządy podjęły energiczne wysiłki w zakresie powoływania do życia jaknajwiększej liczby publicznych terenów do gier i zabaw sportowych, przeznaczonych dla młodzieży i osób dorosłych niezależnie od płci i wieku. Tym sposobem rządy wszystkich państw przyczynią się w ogromnej mierze do wychowania narodów zdrowych i silnych“.

Powiedzmy sobie „na boku“, że jest to uchwała piękna i słuszna, ale nie nowa... K. M.

Wnioski komisji olimpijskiej Wrażenia z kongresu olimpijskiego w Berlinie

Kongres olimpijski w Berlinie wyłonił obok komisji amatorstwa i programowej — także i komisję terenów publicznych do gier i zajęć sportowych.

Komisja obudziła duże zainteresowanie i wydawać się mogło wszystkim, że wkrótce ona szereg doniosłych wytycznych w zakresie budowy terenów do gier i zabaw.

Niestety, niestety... Komisja nie otrzymała żadnych konkretnych materiałów do opracowania. Wskutek tego prace komisji ograniczyły się do jednego półtoragodzinnego posiedzenia, na którym wysłuchano sprawozdania specjalnego wydziału Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i powzięto szereg decyzji o charakterze ogólnym, nieopracowanych zresztą wcale interesującej treści.

Komisja do spraw terenów dla gier i zabaw powołana została do życia w roku 1925, na posiedzeniu pełnego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Lizbonie.

Poruczono jej zadanie bardzo ważne o międzynarodowej skali i rozpiętości. Komisja, mianowicie, miała zebrać materiał wyczerpujący w sprawie terenów dla gier i zabaw, terenów — naturalnie — o charakterze użyteczności publicznej w poszczególnych krajach, należących do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Materiał ten miał być zestawiony w obszerny referat, który zawierać miał ponadto wnioski, wysnute z nadesłanych danych, a mogące stanowić dla poszczególnych państw doniosłe wskazania teoretyczne i praktyczne.

Otóż — te właśnie materiały z poszczególnych krajów zebrane nie zostały... Komisja berlińskiego kongresu olimpijskiego znalazła się tedy w kłopotach, z którego wyjście leżało — w rozwiązaniu komisji dla braku materiału do obrad.

Sukcesy Bocheńskiego w Brukseli

Bocheński wziął ostatnio udział w zawodach pływackich w Brukseli, gdzie wygrał bieg 100 mtr. 1:04 przed de Pauvem i bieg 200 mtr. 2:26.8 (rekord Polski) przed Blitzem i de Pauvem.

100 dolarów na zakup koni

Polonia amerykańska zebrała na zakup koni dla naszej ekipy konnej, która w r. ub. zdobyła puchar Narodów w New Yorku 1061 dolarów, które to pieniądze nadeszły przed kilku dniami z New Yorku.

Nieście pomoc najbardziej potrzebny!

Ta smutna ewentualność zawisła nad komisją — zdawało się — nieodwołalnie. Ale od czego spryt? Zdecydowano naprędce, że wprost na komisji delegacji poszczególnych państw zaraportują odpowiednio dane faktyczne, z tego złożą się całość, a z całości wyprowadzone zostaną pospiesznie wnioski i wskazania.

Tak właśnie — w ucieczce przed kompromitacją uczyniono.

Jakkolwiek więc zestawiony na komisji raport, nie jest ani wyczerpujący, ani nawet kompletny, tem niemniej przedstawia się interesująco, a uchwalone dezzyderaty zawierają wiele racji.

Trudno się temu dziwić, jeżeli zważymy, że w komisji kongresu berlińskiego zasiadali bądź co bądź fachowcy w tej dziedzinie działalności i pracy narodów.

Częściowo z nadesłanych, częściowo ze złożonych ustnie sprawozdań poszczególnych krajów komisja terenów dla gier na kongresie w Berlinie zestawiała następujący raport o charakterze syntetycznym:

Większość krajów w Europie wykazuje tendencje wydawania olbrzymich środków finansowych na budowę wspólnych i kosztownych stadionów, obliczonych na tysiące widzów... Natomiast zaniedbywane jest przeważnie niezmiernie życiowe i żywotne zadanie tworzenia terenów publicznych do gier i zabaw przeznaczonych do użytkowania przez szerokie masy.

W dodatku — wiele krajów wykazuje ogromne trudności w rozwiązaniu problemu terenów do gier — bez pomocy finansowej rządu lub lokalnych władz samorządowych.

To też komisja kongresu olimpijskiego przyjęła stanowisko, w którym opowiada się za rozwiązaniem tej sprawy przez rządy poszczególnych państw, a nie przez organizacje społeczne, czy inicjatywy prywatne, te czynniki bowiem nigdy nie będą w stanie zadośćuczynić wymogom w tej dziedzinie w sposób racjonalny. Rządy przytem mają obowiązek praktycznego rozwiązania tej sprawy, jako ściśle związanej ze zdrowiem publicznym, sprawnością fizyczną i ogólnym dobrem ludności miast.

Nacół — stwierdza komisja — poszczególnym krajom przez usta swych oficjalnych przedstawicieli władz chętnie godza się na działalność w kierunku zakładania publicznych terenów do gier, domagają się jednak w tej dziedzinie wyczerpujących informacji, programu i wskazań.

Komisja kongresu berlińskiego poleciła wydziałowi terenów do gier w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim — kontynuować swe prace w tym zakresie oraz opublikować specjalną pracę, w której znalazłoby się sprawozdanie poszczególnych krajów, zestawienia syntetyczne oraz wnioski i wskazania o charakterze zarówno teoretycznym jak praktycznym.

Opublikowanie tego rodzaju pracy winno w dużym stopniu przyczynić się do propagandy, racjonalizacji i rozwoju

Delegacja polska na kongresie FIFA który rozpoczął się w piątek w Budapeszcie wysunie szereg doniosłej wagi wniosków.

Na kongres międzynarodowej federacji piłkarskiej FIFA który rozpoczął się w piątek w Budapeszcie i potrwa do poniedziałku włącznie wyjechali z ramienia Polskiego Związku Piłki Nożnej pp.: Tadeusz Kuchar i Mallow, z ramienia Polskiego Kolegium Sędziów p. Rutkowski.

Porządek obrad obejmuje słynną już definicję amatorstwa (zwrot utraconych zarobków), która jak waz morski rok rocznie począwszy od kongresu w Pradze na nowo ukazuje się w porządku dziennym. Poza tem omawiana będzie sprawa pewnych drobnych zmian przepisów gry (rzut z rogu, bramkarz, rzut linij bocznej).

Najważniejszym punktem jest kwestja rozgrywek o mistrzostwo świata ze wzgledu na to, iż piłkarstwo nie będzie dopuszczane do olimpiady. Państwa silne projektują rozgrywkę między sobą, a to ze wzgledow czysto kasowych, pomijając zupełnie zwiazki slabe, ale natomiast czysto amatorskie, z którymi nie chcą się spotykać z powodu kosztów.

Delegacja polska wysunie projekt

spotkań w pierwszej kolejce silnych reprezentacji ze słabymi, poczem w drugiej kolejce mają grać zwycięscy pomiedzy sobą, oraz zwyciężeni, przyczem po dwóch porażkach odnośnie państwo odpada. Pierwsza seria rozgrywek byłaby wyznaczona zgóry, dalsze odbyłyby się na podstawie losowania.

Projekt ten jest bardzo demokratyczny i sprawiedliwy, lecz niewiadomo, jak się potentaci piłkarscy do niego ustosunkują.

Przy okazji dorocznego targu piłkarstwa świata będzie miała delegacja polska sposobność zakontraktowania spotkań międzypaństwowych na rok 1931 i 1932. Poza tem będzie staraniem przedstawicieli PZPN aby następnym kongres FIFA odbył się w Warszawie.

Trudność polega na tem, iż Szwecja zgłosiła już wniosek o wyznaczenie kongresu do Sztokholmu i nasz jest trochę sprzeczny z rękodow od PZPN niezależnych. Jednak należn mieć nadzieję, iż delegaci polscy wysiła swą dyplomacie celem uzyskania realnego wyniku w tym wzgledzie.

Straszne skutki trąby powietrznej.



Trąba powietrzna zniszczyła miasteczko CHEVREUSE, położone niedalego Paryża. Oto — jak wygląda miasteczko to po tym strasliwym kataklizmie atmosferycznym.

3 osoby spaliły się żywcem.



W nocy z 5-go na 6 czerwca spłonęła doszczętnie duża wieś Neumarkt w Brandenburgii. W katastrofie tej spaliły się żywcem 3 osoby, pozatem zginęło w płomieniach sporo zwierząt domowych. Na zdjęciu: zgłiszcza nieszczęsnej wsi.

Nowy lot przez Atlantyk.



Lotnik australijski KINGSFORD - SMITH (z prawa u dołu) zamierza przelecieć aeroplanem „Southern Cross”, widocznym na powyższym zdjęciu, z Europy do Ameryki. Wystartuje on z irlandzkiego portowego miasta Baldonell, skoro tylko pogoda pozwoli na to ryzykowne przedsięwzięcie.

Licytacja cennego zbioru dzieł sztuki



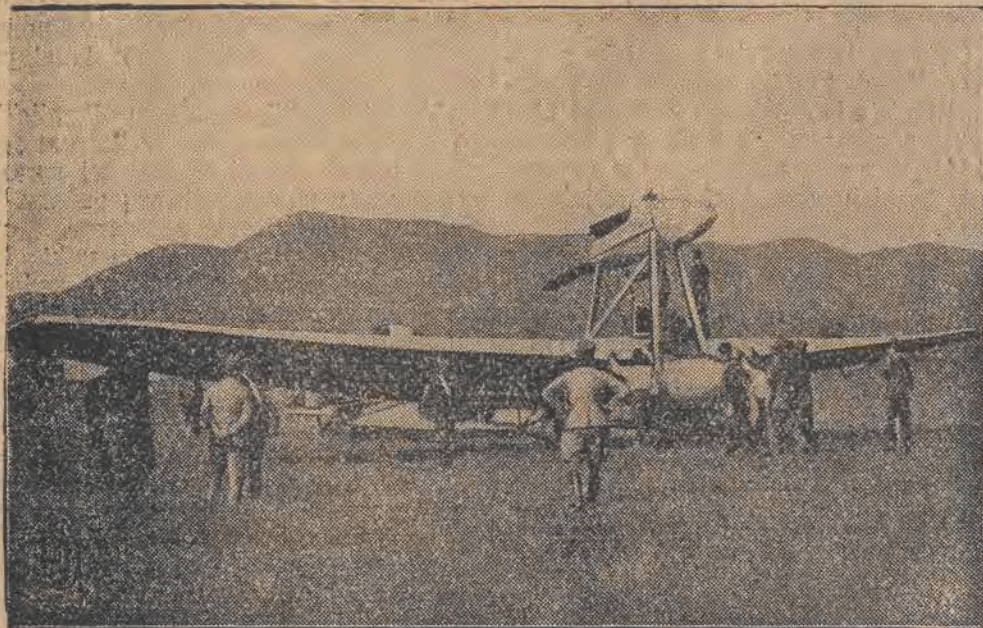
W tych dniach odbędzie się w Wiedniu licytacja dzieł sztuki ze słynnego zbioru Figdora. Jest to jeden z największych prywatnych zbiorów sztuki w świecie, to też na licytacji tę zlecał się najwięksi handlarze sztuki z Europy oraz Ameryki. Na zdjęciu: dwa wybitniejsze okazy, z lewa: brązowa figura z 18 wieku, przedstawiająca Samsona z lwem oraz z prawa: obraz mistrza Ruelanda Frucaufa z 15 wieku przedstawiający św. Hieronima.

Wielkie derby w Epsom.



W słynnym dorocznym derby w Epsom zdobył tegoroczną pierwszą nagrodę koń „Blenheim”, własność indyjskiego księcia AGA KHAN (u dołu, w owalu). Na zdjęciu: końcowy moment tych ciekawych wyścigów.

Rekordowy samolot.



Włoski aeroplan, którym — jak już donosiliśmy — znany lotnik włoski Maddalena dokonał rekordowego lotu, utrzymując się w powietrzu przez 67 godzin 15 minut.

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6—
Telefon Administracji 1.22-14. — po poł. Rękopisów niezamówio-
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44 nych nie zwraca się. — — —
Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak, W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64, Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i
zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., za-
graniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne
15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — — —
Redaktor odpow. Jan Grobelniak.